

z dziejów

JAWORZA

ROBERT NIESYT

DAWNA kronika Jaworza, pisana przez proboszczów katolickich podaje, że „Jaworze, położone 9 km na zachód od Bielska, przy ulicy cesarskiej, rozciąga się na wysokości 360 m n.p.m. u stóp Beskidów”. Dokładną datę założenia wioski nie da się ustalić, ale już w 1303 r. miejscowość była zobowiązana do danin biskupich.

W tym artykule chciałbym się zatrzymać na XIX w. i na latach następnych oraz zacząć od Laschowsky-ego, którego wielki pomnik stoi na cmentarzu katolickim. On to połączył Jaworze w jedno dobra i odtąd Jaworze przeszło w ręce protestanckie.

Jerzy Ludwik v. Laschowsky wybudował w 1782 r. ewangelicki kościół i zrobił zapis dla pastora. Poprzednio ewangelicy w Jaworzu należeli do parafii w Międzyrzeczu. Jego córka, Julia v. Laschowsky, była bardzo skromną i bogobojną ewangeliczką. Kościołowi katolickiemu ofiarowała monstrancję, która używana jest do dnia dzisiejszego.

Julia wyszła za mąż za katolika Arnolda Freiherr von Saint-Genois, cesarskiego kamerdynera. Arnold zmarł w 1804 r., a jego syn Filip Ludwik podniesiony został przez cesarza Franciszka I do dziedzicznego stanu hrabiowskiego.

Jaworze miało wspólny cmentarz dla katolików i ewangelików (dzisiejszy cmentarz katolicki). W środku tego cmentarza, od niepamiętnych czasów stała drewniana kapliczka katolicka. Arnold Saint-Genois w 1800 r. postanowił w miejsce drewnianego kościołka zbudować kościół murowany i ukończył go w 1802 r. Ten kościół poświęcony został Opatrzności Boskiej i był kościołem filialnym kościoła w Jasienicy.

W 1829 r. hr. Filip Ludwik rozpoczął budowę szkoły i fary katolickiej, która została ukończona w następnym roku. Był to budynek jednopiętrowy, pod jednym dachem, jednak z dwoma, odrębnymi wejściami. Nauka szkolna w nowym budynku rozpoczęła się 1 listopada 1831 r. Katolicy w Jaworzu nie posiadali wówczas jeszcze własnej parafii i należeli do parafii jasienickiej, a jeszcze wcześniej do parafii międzyrzeckiej.]

W 1847 r. tenże hrabia założył lokalę i wydał 26 lutego tegoż roku odpowiedni akt fundacyjny. Fundator pisze, że dziękuje Bogu i cesarzowi Franciszkowi I za łaski, chce po wszystkie czasy wystawić pomnik dla swoich katolickich poddanych w dowód ojcowskiej troski o ich dobrobyt i cielesny rozwój, religię i kształcenie obyczajów od wczesnej młodości. Dlatego postanawia podnieść do stanu samodzielnej lokalii miejscowy kościół filialny, założyć mieszkanie dla duchownego i katolicką szkołę. W tym celu postano-

wił objąć patronat nad kościołem i zobowiązał kolejnych właścicieli Jaworza do egzekwowania przysługujących im praw z patronatu, ale również do ponoszenia ciężarów. Dla księdza przy lokali przeznaczył mieszkanie wraz z pomieszczeniem dla dwojga służby oraz podwórze. Ksiądz miał otrzymywać 300 florenów rocznie, wypłacanych przez jaworski zarząd dóbr, w ratach kwartalnych. Przeznaczył również dla niego drzewo na opał. Na księdza nałożył też pewne obowiązki. Miał on prowadzić naukę religii w szkole i dla dorosłych, raz w tygodniu odwiedzać Nałęże i Saint-Genois, aby wszystkie dzieci, nawet te, co mają daleko do szkoły, albo ze względu na złą pogodę, lub pilne prace w polu nie mogą przybyć do szkoły — nie były pozbawione nauki religii, corocznie odprawić 56 mszy za rodzinę cesarską i rodzinę fundatora.

Fundator podaje również, że wybudował i urządził katolicką szkołę, aby swoich katolickich poddanych w dobrach jaworzańskich oddzielić od wspólnej nauki w istniejącej katolickiej szkole. Zastrzegł sobie i dla swoich następców prawo prezentowania nauczyciela. Dla każdorazowego nauczyciela przeznaczył sto guldenów rocznie, obok ustawowych danin szkolnych ze strony rodziców, wypłacanych przez zarząd dóbr kwartalnie. Dalej ogródek, drzewo na opał, mieszkanie i drzewo na opał klas szkolnych.

Na koniec fundator zobowiązuje swoich następców i dziedziców do należytego utrzymania budynku szkolno-parafialnego. Prosi również władzę duchowną i świecką do zatwierdzenia tej fundacji. Akt fundacji spisał w zamku w Jaworzu w obecności dwóch hrabiów, jako świadków.

Od 1848 r. parafia-lokala w Jaworzu miała własnych proboszczów. Byli nimi: ks. Franciszek Diringer do 1852 r. — ks. Cyryl Wrabel do 1860 r. — ks. Fabian Zydek do 1880 r. — ks. Antoni Mertą do 1867 r. — ks. Józef Guziur do 1879 r. — ks. Jan Markwa do 1893 r. — ks. Franciszek Zuber rodem z Czechowic — do 1903 r. — ks. Józef Adamus, który zmarł w Jaworzu 28 marca 1911 r.

Hr. Filip Ludwik posiadał wielkie dobra na Morawach, Śląsku i w Galicji. Zmarł on 30 lipca 1857 r. w Wiedniu. Dóbr w Jaworzu nie przeznaczył swemu synowi Maurycemu, urodz. w 1816 r. lecz 14-letniemu wnukowi Filipowi Ernestowi, zastrzegając jednak dla syna prawa pobierania owoców (usus fructus). Wielkie bogactwo hr. Filipa Ludwika potrafił zmarnować jego syn Maurycy, a właściwie jego druga żona.

Wnuk Filip Ernest, jako attache wojskowy w austriackim poselstwie w Madrycie, też potrzebował dużo pieniędzy. O majątek w Jaworzu nie starał się, wszystko złożył na barki swego wychowawcy, a potem generalnego zarządcy dóbr Edwarda Kwisdy, który był wiedeńczykiem. Kwisda starał się swemu panu dostarczać potrzebne pieniądze na czas, karczując lasy w Jaworzu i sprzedając drzewo oraz zaciągając różne pożyczki.

W 1902 r. hr. Filip Ernest na pamiątkę wybudowania przed stu laty przez swego pradziadka murowanego kościoła wmurował w ścianę tej świątyni pamiątkową tablicę marmurową. Hr. Filip Ernest 23 czerwca 1906 r. sprzedał dobra jaworzańskie za 1.150.000 koron hr. Henrykowi Larischowi — Mönlichowi, marszałkowi sejmu krajowego w Opawie, właścicielowi wielu dóbr, m.in. w Karwinie na Zaolziu. Sprzedawca czuł jednak jakiś sentyment do Jaworza, skoro corocznie przyjeżdżał tu na 3—4 miesięczny odpoczynek do swego dawnego zamku, który wynajmował za 500 koron rocznie.

W 1911 r. hr. Filip Ernest kupił willę Kwisda (Jaworze Dolne nr 83) dawną własność swego wychowawcy i zarządcy.

Końcem kwietnia 1916 r. hrabia przyjechał po raz ostatni na wypoczynek do Jaworza. Zachorował i po operacji w Bielsku zmarł tamże 26 czerwca. Przywieziony został do Jaworza i zwłokę wystawiono w zamku do dnia pogrzebu. Pogrzeb miał prosty, bez udziału gości arystokratycznych, przy

47

udziale 5 księży i przy dźwiękach dzwonów kościołów: katolickiego i ewangelickiego. Zmarł w wieku 73 lat i zostawił czworo dzieci: Juliusza urodz. 1887 r. w Madrycie (był urzędnikiem), Izabellę urodz. w Madrycie 1889 r. — Ludwikę ur. 1892 r. w San Sebastian i Marię del Pilar.

Obecnie nieliczni tylko jaworzanie pamiętają jeszcze rodzinę Saint-Genois i mało jest takich, którzy popatrzyliby na poniszczone tablice nagrobne tej rodziny hrabiowskiej, położone w północno-zachodnim rogu cmentarza w Jaworzu.

W 1834 r. spaliła się doszczętnie ewangelicka szkoła. Wiele set kwintali zboża, które należało do funduszu kontrybucyjnego, a było na strychu szkoły rozsypane, padło również pastwą płomieni. W 1867 r. na miejscu starej szkoły został wybudowany solidny budynek piętrowy i w tym samym roku oddany do użytku.

Wskutek stałego wzrostu liczby uczniów trzeba było w 1866 r. powiększyć miejscową szkołę katolicką do dwóch klas. W tym celu rozbudowano parafialny budynek szkolny. Z zachodniej strony budynku przybudowano jedno pomieszczenie dla uczniów II klasy oraz na mieszkanie dla młodszego nauczyciela. Na mocy ustawy szkolnej z 14 maja 1869 r. — obie miejscowe szkoły zostały uznane za publiczne, ale dalej zatrzymały wyznaniowy charakter, tzn., że do szkoły katolickiej chodziły wyłącznie dzieci katolickie, a do ewangelickiej dzieci ewangelickie.

1 października 1880 r. szkoła ewangelicka stała się dwuklasową. Udało mi się zdobyć i zachować „Świadectwo ukończonej obowiązkowej nauki szkolnej” ucznia Karola Niesyta ur. 2 kwietnia 1888 r. — wystawione dnia 28 lutego 1902 r. przez kier. szkoły Józefa Jaworskiego i Franciszka Zuberę ks. katechety z okrągłą pieczęcią i napisem w górnej części: Öffentliche Volksschule Ernsdorf — Szkoła Ludowa Jaworze. Świadectwo ma oceny: z nauki religii, czytania, pisania, języka polskiego, języka niemieckiego, rachunków i geometrii, historii naturalnej i fizyki, geografii i historii, rysunków, śpiewu. Świadectwo jest napisane w języku polskim.

9 lutego 1910 r. podjęto w gminie jednogłośnie uchwałę, aby obie publiczne szkoły wyznaniowe połączyć w jedną 5-klasową szkołę publiczną międzywyznaniową. Ta sama uchwała dotyczy założenia w Jaworzu-Nałężu filii szkoły, czyli szkoły jednoklasowej. Uchwała o połączeniu dwu szkół wyznaniowych wywołała sprzeciw części jaworzan, ale Krajowa Rada Szkolna w Opawie 15 maja 1900 zatwierdziła uchwałę gminną. 5-klasowa szkoła zaczęła oficjalnie działać 22 września 1902 r. Dyrektorem tej szkoły został Józef Jaworski kier. dotychczasowej szkoły katolickiej, a jego zastępcą kier. szkoły ewangelickiej.

Dla filii szkolnej w Nałężu został wybudowany budynek drewniany w pobliżu kapliczki. Budowa ta kosztowała 15.398 koron, ale z pomocą gminie przyszedł śląski sejm w Opawie z tzw. śląskiego-domestykalnego funduszu. Ta jednoklasowa ekspozytura została otwarta 11 listopada 1902 r., a jej nauczycielem został Tadeusz Schwarz.

Natomiast w Jaworzu Średnim we wrześniu 1910 r. zostały otwarte dwie szkoły prywatne: niemiecka przez niemiecki związek szkolny tzw. Rosegerka i polska, założona przez Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie. Niemiecka szkoła uległa likwidacji w 1920 r. przy wpisach szkolnych, zarządzonych przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie.

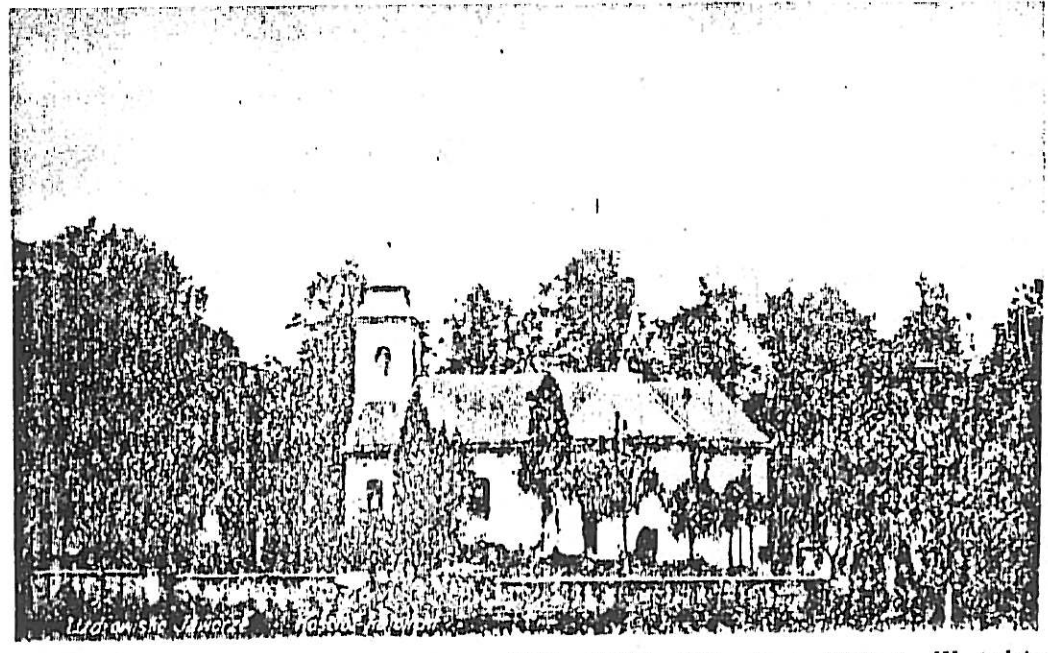
Wybudowany w latach 1800—1802 kościół katolicki z biegiem czasu stał się za mały, tym bardziej, że odkąd Jaworze stało się uzdrowiskiem, do świątyni zaczęło przychodzić coraz więcej ludzi, także kuracjuszy. Proboszcz Jan Merkwa z zarządcą dóbr Edwardem Kwisdą założyli w 1880 r. fundusz rozbudowy kościoła, do którego obaj złożyli po 50 florenów. Szukali miłosiernych ofiarodawców, urządzali zbiórki między parafianami i kuracjuszami tak, że we wrześniu 1884 r. można było przystąpić do rozbudowy kościoła. Rozszerzono prezbiterium i przybudowano zakrytą z oratorium, a następnie w 1885 r. dobudowano naprzeciw zakrytą nowe oratorium i kaplicę. Przez tę rozbudowę kościół uzyskał kształt korony i podwójną ilość miejsc dla uczestniczących w nabożeństwach.

Kronika wymienia, że rozbudowa kościoła i jego wystrój nie licząc furmanek i robocizny parafian, ani drewna ofiarowanego przez patrona kościoła — kosztowały 6325 florenów. Na ten cel ofiarowali trzej biskupi 2900 florenów, wielkie osobistości 600 fl., parafianie i kuracjusze 825 fl., patron dał 200 fl., a dochód z kolędy między parafianami wyniósł 200 florenów.

Kościół został uroczystie poświęcony w dniu 12 lipca 1886 r. przez biskupa-sufragana Sniegonia, jedynego Polaka na tym stanowisku. Sniegoń bywał też na leczeniu sanatoryjnym w Jaworzu. Tak rozbudowana świątynia dotrwała do 1933 r. — kiedy znowu zaszła potrzeba jej powiększenia. Tej ponownej rozbudowy dokonano za proboszcza ks. Jana Warzechy.

W związku z uroczystością obchodzoną w całym naszym kraju w 1983 r. — 300 rocznicę odsieczy wiedeńskiej warto przypomnieć, że w katolickim kościele w Jaworzu, w bocznym ołtarzu, znajduje się duży obraz Matki Boskiej Bardyczowskiej z orłem polskim i napisem „Joannes Reks”. O tym obrazie pisze Gwiazdka Cieszyńska z 1907 r. co następuje:

Jedną ze starożytnych pamiątek, jakich nasz kościół parafialny posiada kilka, jest obraz Najświętszej Marii Panny, znajdujący się w bocznym ołta-



Kościół katolicki w Jaworzu (lata 1802—1882). Zdjęcie z 1939 r. W takim stanie zachował się do 1933 roku.

chyba 1839

2.

49

rze. Obraz ten jest wierną kopią cudownego obrazu Matki Boskiej Bąrdyczowskiej. Skąd obraz ten dostał się do naszego kościoła — niewiadomo, gdyż stare dokumenta kościelne zaginęły — lecz z nazwy, tak duchowni jak i świeccy wnioskują, że obraz ten pochodzi z czasów króla Jana Sobieskiego, ponieważ u dołu uwidoczony jest orzeł polski, a w samym środku orła napis Joannes Reks. Obraz ten dawniej umieszczony był na ścianie w środku kościoła. Dopiero w 1882 r. został zbudowany ołtarz przez ówczesnego proboszcza ks. Jana Merkwę, teraźniejszego proboszcza w Gruszowie — i w nim umieszczono tenże obraz. Parafianie, jako też lud okoliczny ma wielkie przywiązanie do tego obrazu, przed którym już niejeden za przyczyną Najświętszej Marii Panny doznał ulg w swoich dolegliwościach i pociechy w smutku. Teraźniejszy też ksiądz proboszcz powziął tę chwalebłą myśl zbierać grosz za groszem na odnowienie tego obrazu, który już z powodu swej starości był bardzo uszkodzony, a który już dziś przedstawia wspaniały widok dla oka i pobudza ducha każdego wiernego do pobożności. Roboty malarskie i pozłotnicze wykonał już na Śląsku znany p. Przeczek i jego syn Aleksander z Olomuńca, którym to panom wyrażamy swoje podziękowanie i uznanie, oraz polecamy ich wszystkim urzędom parafialnym jako dobrych znawców w swoim zawodzie. W niedzielę dnia 21 lipca 1907 r. został ten ołtarz i obraz uroczystie poświęcony, przy którym to akcie wypowiedział kazanie ku czci NMP ks. prof. Milik, któremu jako też naszemu kochanemu ks. proboszczowi za jego staranie serdeczne dzięki — parafianie”.

Renowacją tego zniszczonego obrazu zajął się ówczesny proboszcz ks. Józef Adamus, ten sam który dwa lata wcześniej założył w Jaworzu Czytelnię Katolicką. Należy również wyjaśnić, że Berdyczów to miejscina na Ukrainie koło Zytomierza. Wspomniany artykuł nie wyjaśnia nam jednak, kto kiedy, i dlaczego ten obraz sprowadził do kościoła w Jaworzu.

* * *

Hr. Filip Ludwik Saint-Genois wybudował w Należu w 1829 r. z trwałego materiału kapliczkę. Pokryta została ona żyzndzialami i miała małą wieżyczkę. Tenże hrabia w akcie fundacyjnym z 10 maja 1834 zobowiązał się we własnym imieniu i swoich następców kapliczkę utrzymać w należytych stanie po wieczne czasy. Poświęcił ją komisarz biskupa wrocławskiego ks. Mateusz Oppolski, który zobowiązał proboszcza w Jasienicy do odprawienia tu dwóch mszy rocznie. Zobowiązanie utrzymania kaplicy w odpowiednim stanie przez hr. Saint-Genois nie zostało zhipotekowane, stąd też zarządca dóbr hrabiowskich, wspomniany Edward Kwisda występował przeciwko temu zobowiązaniu i w czasie późniejszym tylko z łaski dał drzewo na pokrycie dachu kapliczki i wieżyczki.

Kronika wspomina, że kapliczka w Należu wypaliła się całkiem w 1910 r. Ówczesny proboszcz ks. Józef Adamus żądał od zarządcy dóbr hr. Larischa odbudowy kaplicy, jednak ta prośba została odrzucona. Dlatego mieszkańcy Należa kaplicę odbudowali własnym kosztem.

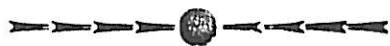
* * *

Cmentarz w Jaworzu istniał od XIV w. przy kapliczce cmentarnianej katolickiej — na najwyższym punkcie dzisiejszego cmentarza. Później został powiększony w kierunku dzisiejszego zamku (którego wówczas jeszcze nie było). Na cmentarzu obok kaplicy katolickiej grzebano bez różnicy katolików i ewangelików obok siebie. Kiedy w 1782 r. wybudowany został kościół ewangelicki bez cmentarza, ewangelicy nie chcieli się rozłączyć ze starym cmentarzem, gdzie byli pochowani ich przodkowie. Od r. 1858 rozpoczął się długoletni spór o prawo własności cmentarza między katolickim proboszczem a ewangelicką gminą. Kurator lokali katolickiej ks. Cyryl Wrabel w 1858 r.

zażądał od cesarskiego Gubernium wyraźnego potwierdzenia prawa katolików do własności cmentarza, uzasadniając, że to prawo od bardzo dawna było wykonywane przez katolickich duszpasterzy i oni pobierali należności za groby. Ewangelicki pastor Hermann Kotschy argumentował znowu, że dobra jaworzańskie należały do ewangelickiej rodziny Laschowsky-ch i przez to parcela cmentarniana była ewangelicka, a ponadto ewangelicy od bardzo dawna grzebali swoich przodków na tym cmentarzu i przy nich też chcą kiedyś spocząć, jak również, że przy ewangelickim kościele nie mają miejsca na odrębny cmentarz, stary jest wystarczająco wielki dla obu wyznań, a wreszcie, że ze względu na budowę wieży kościelnej nie mają pieniędzy na urządzenie nowego cmentarza. W 1871 r. przełożony gminy Dawid, ewangelik, przeprowadził to, że przełożony gminy pobierał pieniądze za groby, a nie katolicki proboszcz. Przeciwno temu proboszcz kat. ks. Józef Guziur rekurował ze skutkiem.

W 1874 r. cmentarz został dalej powiększony na wschód od dzisiejszej dróżki do fary. Nowa część została podwyższona przez nawiezenie kilkuset fur ziemi, skanalizowana i obmurowana.

Koniec długoletniego sporu o cmentarz nastąpił w 1880 r. przy nowych pomiarach katastralnych. Mierniczy po prostu parcelę cmentarnianą przypisał katolickiemu kościołowi, a pański zarządca dóbr Kwisda przyrzekł ewangelickiemu przełożonemu gminy parcelę koło kościoła ewangelickiego na założenie nowego cmentarza. Przyrzeczenia, dotrzymał.



LIPNIK ☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

w zamierzonych czasach ☆☆☆☆☆☆☆☆☆

STANISŁAW JÓŹWIAK

POCZĄTKI dziejów Lipnika, niegdyś wsi, a obecnie wschodniej dzielnicy Bielska-Białej, sięgają XIII w., kiedy to nad rzeką Białą zetknęło się osadnictwo rozprzestrzeniające się od Cieszyna w kierunku północno-wschodnim i od Oświęcimia w kierunku południowo-zachodnim, czego dowodem jest przebiegająca tedy granica dialektów śląskiego i małopolskiego. Osadnictwo to związane było z przemianami polityczno-gospodarczymi zachodzącymi na tym terenie od II połowy XII wieku do końca XV w. W 1179 roku bowiem książę Kazimierz Sprawiedliwy, chcąc zabezpieczyć swoje panowanie na tronie brakowskim po okresie bratobójczych walk o sukcesję po Bolesławie Krzywoustym, darował swojemu bratankowi, Mieszkowi Platonogiemu (księciu raciborsko-opolskiemu) dwie graniczące z jego księstwem zachodnio-małopolskie kasztelanie: bytomską i oświęcimską, a więc tereny wokół